

O grobowcu Bolesława Śmiałego.

Czasopisma różne, z prywatnych listów moich, podały wiadomość o zwidzeniu przeszłej jesieni przezemnie *grobowca Bolesława Śmiałego* w *Ossjachu*, tudzież o potrzebie odnowienia go, aby zapobiedz na przyszłość złym następstwom wskutek zaniedbania. Zwidziwszy ten grobowiec najprzód w sierpniu a później w listopadzie, czuję się w obowiązku zdać o tem sprawę dokładną szanownej publiczności naszej. Jakoż nieomieszkam uczynić to wprędce. Tymczasem poprzestaję na krótkiej wzmiance, ażeby odpowiedzieć licznym zapytaniom.

Niektórzy historycy nasi z końca XVIII i w połowie bieżącego stulecia rzucili cień wątpliwości na podanie tyczące się ostatnich chwil króla-pokutnika. Świeże poszukiwania dowodzą, że najpoważniejsi pisarze byli w błędzie, wysnuwając wątpliwość swoją ze starych, stronniczych kronik, nie przekonawszy się o fakcie na miejscu i nie czerpiąc wiadomości z innych, wiarogodnych źródeł. Dziś już nikt z bezstronnych a sumiennych badaczy nie może wątpić o pobycie Bolesława Śmia-



łego w Ossjachu, ani też o jego śmierci w istniejącym tam kiedyś klasztorze Benedyktynów. Cudzoziemscy historycy tegocześni, w tej liczbie karyntyjscy, przyjęli to podanie jako niezaprzeczalny fakt, stwierdzany tradycyjnie z pokolenia w pokolenie przez ośm wieków. Tylko średniowieczny brak naukowego wykształcenia, powierzchowne zapatrywaniesię i lekkomyślność, złożyły się na rozszerzenie wątpliwości, powtarzanej przez niektórych pisarzy, co bliżej zdarzeń zbadać nie chcieli albo nie umieli.

Obecnie grób Bolesława Śmiałego, nad którym wmurowana pionowo w ścianie starożytna płyta kamienna, ze znanym powszechnie napisem, tak się przedstawia. Otaczające go mocno żelazne kraty, sporządzone przed czterdziestu latami, w doskonałym są stanie. Wzniesione zostały (jak świadczy protokół) ze składek obywateli Galicyi, za inicyatywą hrabiny Goes, żony niegdyś gubernatora we Lwowie, a później w Wenecyi. Lecz sam grób królewski zagrożony jest zawaleniem się po pewnym przeciągu czasu, a przynajmniej uszkodzeniem; albowiem spływa doń woda podczas deszczu z kościelnego dachu i z otaczającego kościół wzniesionego nieco cmentarza. Grób ten jest w kącie, a znajduje się częścią pod kościelną ścianą, częścią zaś na cmentarzu. Wielce podobnem jest do prawdy, iż woda przecieka przez szpary sklepienia aż do wnętrza grobu.

To jest właśnie, co należałoby usunąć raz na zawsze. Potrzebny ku temu celowi koszt stosun-

bł.owo nie może być wielkim. Ale wypadnie zapewne rozebrać sklepienie, grób otworzyć i zrobić metalową albo marmurową urnę na prochy królapokutnika; gdyż, jak się zdaje, bez trumny złożone kości jego znalezione w katakumbie, podczas otworzenia grobu w 1839 roku przez urzędową komisyę, której protokół z autentycznego dokumentu wprędce ogłoszonym zostanie. Protokół ten mówiąc o kościach króla i o znalezionej w grobie pielgrzymiej spince, nic nie wspomina o trumnie.

Wskutek podanej przez różne czasopisma wiadomości o potrzebie zrestaurowania grobu, niektóre dzienniki otrzymały przysłane na ten cel pieniądze. Między innemi *Gazeta Narodowa* w N. 257 z dnia 19 listopada z. r. umieściła korespondencyę ze Złoczowa zachęcającą do składki, a poniżej w tymże numerze następujące słowa: „Na restauracyę pomnika Bolesława Śmiałego w Ossjachu nadesłał ze Złoczowa p. P. 10 złr., z poprzedniemi 65 złr.“

Przez pół roku będąc w podróży za granicą i w odległych południowych krajach, nie miałem sposobności czytania polskich dzienników. Być więc może, iż inne czasopisma również otrzymały dary, o których nie wiem.

Będąc w Ossjachu, prosiłem miejscowego proboszcza, powszechnie szanowanego księdza Andrzeja Krainca, aby utworzył komitet i zechciał przyjąć na siebie odbieranie przysyłanych na ten cel pod jego adresem pieniędzy. Objawiłem przytem życzenie, aby po ułożeniu się z osobami, które zaprosi do komitetu, przysłał mi na piśmie zobo-

wiązanie się przyjmowania składek i czuwania n
restauracyą grobowca, czego raczył podjąć
z największą uprzejmością.

Przybywszy niedawno do Krakowa, otrzymałem od księdza proboszcza Krainca list następujący. Oryginał listu tego, w niemieckim języku, złożyłem w Muzeum archeologicznem krakowskiem, na ręce szanownego konserwatora zabytków narodowych, a tu podaję z niego tyczący się grobowca wyjątek w dosłownym przekładzie:

„Wierzę także, iż cała polska szanowna publiczność w najwyższym stopniu interesuje się zupełnem i trwałem zrestaurowaniem pomnika Bolesława. Co się tyczy warunków, ja również zgadzam się na utworzenie budowlanego komitetu; podejmuję się z chęcią przewodnictwa i dobieram sobie jeszcze do komitetu drugiego pana tu na miejscu. Mówiłem już o tem z c. k. nadleśniczym i administratorem Ossjachu. Teraz chodzi tylko o znalezienie trzeciego członka budowlanego komitetu, mianowicie o architekta albo inżyniera. W tem właśnie leży trudność, gdyż tu na miejscu podobnego indywiduum niema. Zewsząd dalsza podróż takiego człowieka pociągnęłaby za sobą zbyt wiele wydatków. W Villach są c. k. inżynierowie budownictwa; może także jest jaki dobry architekt w Feldkirchen. Rzecz ta potrzebuje czasu i namysłu. Przytem nie można zrobić kosztorysu, a tem samem nie można obecnie podać do wiadomości, wiele kosztować będzie zupełne zrestaurowanie grobu, dopóki nie nastąpi oblicze-

e tyczące się odnowienia pomnika, zrobione przez architekta albo inżyniera. Nareszcie muszę teraz wiedzieć, jaką jest wola szlachetnych Polaków, a mianowicie: co i jak w tem wszystkiem ma być odnowionem? W tym celu musi inżynier przybyć do Ossjachu, do grobu, dla zbadania wszystkiego. Już to samo obejrzenie wymaga pieniędzy na opłacenie go i za ułożenie kosztorysu. W każdym razie trzeba będzie także grób otworzyć, gdyż woda do wnętrza grobu napływa. Wszystko należy dokładnie obejrzeć i zbadać. Jestem głęboko przekonany, że zupełne odrestaurowanie kosztować będzie kilkaset guldenów *(einige hundert Gulden)*. Wreszcie wiele zależy od tego, jak ma być pomnik odrestaurowanym.

(podpis) *A. Krainz.*“

Ukończywszy tedy w tym względzie to co przedsięwziąłem, uprzejmie proszę szanownych redaktorów, u których złożone zostały pieniądze na odnowienie pomnika królewskiego, jako też szanownych rodaków mających zamiar przyczynić się do składki, aby raczyli datki na ten cel ofiarowane wysłać księdzu proboszczowi pod adresem: *Ossiach bei Villach (Kärnten). Herrn Pfarrer Andreas Krainz.* Ksiądz proboszcz przyrzekł mi, iż łącznie z komitetem będzie zdawał publicznie sprawę z otrzymanych pieniędzy.

Kraków 12 marca 1882.

Stefan Buszczyński.

Odbicie z „CZASU“ Nr 71 z dnia 28 Marca 1882 r.

